

Waldemar Chrostowski

Żydzi - Polacy. Przeszłość - teraźniejszość. Sympozjum na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, 20-21 II 1991

Collectanea Theologica 61/4, 187-190

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

**ZYDZI — POLACY. PRZESZŁOŚĆ — TERAŹNIEJSZOŚĆ
SYMPOZJUM NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM,
20—21 II 1991**

Dialog chrześcijańsko-żydowski stał się w Polsce faktem. Przełomowe znaczenie miało powołanie przez Konferencję Plenarną Episkopatu Polski, odbytą 1 i 2 maja 1986 r., Podkomisji, podniesionej półtora roku później do rangi Komisji do Dialogu z Judaizmem. Wcześniej istniała wymiana myśli polskich i żydowskich historyków, lecz dopiero w drugiej połowie lat 80. nawiązano partnerski dialog teologiczny. Dwa wiodące ośrodki spotkań to Kraków i Warszawa, lecz i w innych rejonach kraju nie brakuje dowodów zainteresowania zbliżeniem międzyreligijnym oraz oznak nowego nastawienia wobec Żydów i judaizmu. W procesie teologicznej reorientacji mało był dotąd widoczny Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wprawdzie dwóch wykładowców (ks. prof. B. Kumor i ks. prof. R. Rubinkiewicz SDB) bierze udział w pracach Komisji Episkopatu, ale na zjazdach o skali międzynarodowej i podczas dialogowych spotkań w kraju brakowało profesorów i studentów tej uczelni. Tym większe nadzieje łączono z zapowiedziami pierwszego sympozjum naukowego o profilu polsko-żydowskim i chrześcijańsko-żydowskim. Było ono poniekąd powinnością KUL-u, nałożoną przez Księdza Prymasa kard. Józefa Glempa.

Przemawiając w Lublinie podczas otwarcia VI Kongresu Teologów Polskich (12 IX 1989) kard. Głemp powiedział: „Tutaj chcę nawiązać do wielkiej kultury i tradycji narodu żydowskiego, narodu, z którym kontakt w ostatnich dniach stał się problemem bardzo nabrzmiałym, bardzo głośnym, nie tylko u nas — u nas może najmniej, ale w świecie, co nam wyrządza dużo krzywdy. Pomyślmy trochę o tym wielkim obszarze kultury, jakim jest judaizm. Wydaje mi się, że dzisiaj dla teologów bardzo fascynującym jest problem Szoah. Chciałbym, byśmy to zagadnienie mogli poznać głęboko, tak jak je widzą Żydzi, jako problem teologiczny, wynikający z przesłanek i z metod formułowanych w kręgu tej teologii, jaką uprawiają wierzący Żydzi. Chcielibyśmy to poznać i nawet teraz kieruję prośbę do któregoś z naszych uczelni, może właśnie do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, aby ten problem został nam, społeczeństwu, przybliżony w swoim szerokim wymiarze wiary i teologii”. Słowa te zostały wypowiedziane w klimacie zaognienia się sporu wokół klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu. W następnych miesiącach Prymas wielokrotnie dawał do zrozumienia, że pragnie zorganizowania międzyreligijnego sympozjum. Teologiczna refleksja nad Szoah, żydowska i chrześcijańska, z powodzeniem rozwijana w wielu innych krajach Europy oraz w USA, w Polsce znajduje się w powijakach. Istnieje pilna potrzeba uwrażliwienia szerokich kręgów społeczeństwa na odczucia Żydów i pełniejsze poznanie tego, czym dla żydowskiej świadomości jest tragedia Auschwitz i innych obozów śmierci. Wzajemna ignorancja leży przecież u podstaw niepotrzebnego nikomu konfliktu o oświęcimski klasztor.

Na sympozjum przewijały się dwa wątki — historyczny i teologiczny. Co się tyczy płaszczyzny historycznej zaprezentowano 9, stojących na nierównym poziomie, referatów. Oto ich tytuły w kolejności, w jakiej zostały wygłoszone: *Sytuacja prawno-polityczna gmin żydowskich w Rzeczypospolitej*

(Włodzimierz Melamed, Lwów), *Prasa katolicka w Polsce międzywojennej wobec problemu żydowskiego* (mgr Andrzej Modzelewski, Lublin), *Powstanie w Getcie Warszawskim w świadomości Polaków w czasie i po II wojnie światowej* (mgr Paweł Szapiro, Warszawa), *Polska w oczach Żydów amerykańskich* (ks. prof. Zygmunt Zieliński, Lublin), *Z dziejów martyrologii żydowskiej inteligencji w Leningradzie okresu stalinizmu* (doc. Dora Kacnelson, Drohobycz), *Stosunki społeczno-kulturalne i ekonomiczne między Gminą Żydowską a Kościołem w XVII—XVIII wieku na podstawie Archiwów Lwowskich* (Nadieżda Benezik, Lwów), *Tradycje religijne w twórczości Artura Markiewicza* (mgr Renata Piątkowska, Warszawa), *Współczesny antysemityzm w Polsce* (dr Alina Cała, Warszawa) oraz *Kraków jako miejsce spotkań żydowsko-polskich* (mgr Henryk Halkowski, Kraków). Rzut oka na tematy wskazuje, że chodzi o niejednorodny i bardzo szeroki wachlarz zagadnień. KUL zrealizował sympozjum własnymi siłami, zapraszając ponadto do wygłoszenia referatów pracowników Żydowskiego Instytutu Historycznego z Warszawy oraz kilka osób pochodzenia żydowskiego zamieszkałych w granicach ZSRR. Narzuciło to automatycznie przewagę rozważań i dyskusji o profilu historycznym, jakich wiele odbywało się w poprzednich latach tak w Polsce jak i za granicą. Z dużym uznaniem należy powitać zaproszenie Żydów z ZSRR, którzy prócz intelektualnych przemysłów dawali osobiste świadectwo odczuć wyznawców judaizmu w dobie sowieckiej pierestrojki. Wstrząsające były opowieści doc. Kacnelson o czystkach i prześladowaniach Żydów w okresie stalinizmu, zwłaszcza po 1937 roku. Grozę tamtych lat oddaje choćby fakt, że okolicznością tortur lub długiej zsyłki mogła być np. sugestia, że Tołstoj zapożyczył jakiś motyw z twórczości amerykańskiej. Goście, mówiący piękną kresową polszczyzną, informowali o znacznym ożywieniu zainteresowań problematyką żydowską w Związku Sowieckim oraz podkreślali konieczność sięgnięcia do archiwów z bezcenną dokumentacją polsko-żydowskiej przeszłości, dotychczas skrzętnie strzeżoną przez funkcjonariuszy państwowych.

Plenarne i kularowe dyskusje i spory nawiązywały głównie do zagadnień podjętych przez uczestników z Polski. Szybko wykrystalizowała się polaryzacja stanowisk: historycy z KUL-u wysłuchiwali zarzutów i zastrzeżeń pracowników warszawskiego ŻIH-u, i na odwrót. To, co A. Modzelewski mówił o międzywojennej prasie katolickiej, A. Cała (ŻIH) oceniła jako „najostrzejsze oskarżenie Kościoła katolickiego, bardzo wstrząsający przegląd nastrojów antysemitów, propagandę mitologii stworzonej przez antysemitów”. Inny pracownik ŻIH-u, n. b. absolwent KUL-u, zarzucił Modzelewskiemu mankamenty natury metodologicznej konkludując: „nie wierzę, że był aż tak zły obraz Żyda”. Replikował ks. Cz. Bartnik (KUL) zgłaszając m. in. postulat równoległego przebadania ówczesnej prasy żydowskiej, bo teksty miały zazwyczaj charakter polemiczny, a kontrowersje prasowe były bardzo dosadne. Z kolei po prelekcji P. Szapiro wywiązała się dyskusja na temat nazwy „powstanie w getcie warszawskim”. Początkowo posługiwano się innymi określeniami, jak „samoobrona” (M. Edelman) czy „kontratak”. Nazwa „powstanie” pojawiła się w latach 1945—50 jako element propagandy obliczonej na pomniejszenie powstania warszawskiego. Również na Zachodzie chętnie mówiono o „powstaniu w getcie”, nie interesując się prawie wcale powstaniem warszawskim. Profesor Tomasz Strzembosz dzieląc się doświadczeniami z oprowadzania po Muzeum Historycznym powiedział, że zwiedzający z zagranicy byli często zaskoczeni słysząc o powstaniu w sierpniu 1944 r.: „to było jakieś inne powstanie?” — pytali. Z referatu jaki przedstawił ks. prof. Zieliński wynikało, że obraz Polski w oczach Żydów amerykańskich jest dość ponury. Nie brakuje krzywdzących uproszczeń i uogólnień, zastarzanych resentymentów ani przejawów niechęci manifestowanej na rozmaite sposoby. Gdyby poprzestać na zacytowanych wycinkach prasowych, roi się od stereotypów na temat Armii

Krajowej, roli duchowieństwa katolickiego, czasu Szoah w Polsce, natury Polaków, nauczania Jana Pawła II, tzw. polskiego antysemityzmu i zarzutów o ustawicznej walce z żydowskością. Tekst referatu został opublikowany w miesięczniku „Więź” 6/1991. Podobnie jak wobec A. Modzelewskiego stawiano zarzuty, że autor jednostronnie dobrał wypowiedzi prasowe i że spectrum opinii o Polsce i Polakach jest znacznie bogatsze, z wieloma elementami pozytywnymi. Dr Alina Cała rozpoczęła swoje wystąpienie od opinii, że „u podstaw zjawiska antysemityzmu leży tradycja chrześcijańska”, a następnie forsowała tezę, że w tzw. plebejskiej postaci katolicyzmu polskiego zaistniała paradoksalna redukcja: Żyd — chrześcijanin = diabeł — Bóg. W konsekwencji obarczono Żydów funkcją pośredników między diabłem a Bogiem, zaś rytm pogromów zbiegał się z rytmem społecznym i ekonomicznym. Również dzisiejsza frustracja społeczeństwa polskiego sprzyja stereotypom stanowiącym próbę racjonalizowania dawnej mitologii. Stereotypowy wizerunek Żyda jest oficie wykorzystywany przez działaczy antysemitycznych, którzy wznoszą na nim wrogie Żydom koncepcje polityczne. Dyskusja po tym referacie była bardzo ostra. W wystąpieniach zachowywano jednak powściągliwość pamiętając, że już wcześniej doszło do tego, że prezydium przestało panować nad sytuacją, zaś część jego członków omal nie zrezygnowała z przewodniczenia kłótniom. Stało się jasne, że chodzi o sprawy bardzo nabrzmiałe, spychane poza nawias oficjalnych kontaktów i polemik. Trzeba jednak do nich cierpliwie wracać nie po to, by rozdrapywać bolące rany, ale by znaleźć skuteczną terapię na uleczenie obydwu ciężko dotkniętych przez historię i głęboko zwaśnionych wspólnot etnicznych i religijnych.

Jedynie dwa referaty podjęły problematykę ściśle teologiczną. Ks. prof. Ryszard Rubinkiewicz SDB omówił *Treści religijne i ogólnoludzkie dialogu katolicko-żydowskiego*, natomiast ks. prof. Czesław S. Bartnik przedstawił temat *Bóg i człowiek widziani przez pryzmat tragedii oświęcimskiej*. Profesor Rubinkiewicz przypomniał podstawowe zasady dialogu międzyreligijnego oraz główne aspekty reorientacji Kościoła wobec Żydów i judaizmu, dostrzegalne w dokumentach nawiązujących do soborowej deklaracji *Nostra aetate*. Obok wymowy religijnej dialog zawiera doniosłe treści ogólnoludzkie. Jest uprzywilejowanym sposobem porozumiewania się, umożliwia wiarę obroną godności człowieka, sprzyja tworzeniu atmosfery szacunku i rozwijaniu współpracy, pozwala na poznanie duchowych wartości innych doświadczeń i tradycji religijnych, ubogacenie się i osobisty rozwój oraz owocne uczestnictwo w szeroko pojętym życiu kulturowym i społecznym. Prelegent naszkicował najważniejsze etapy polskiej drogi dialogu katolicko-żydowskiego, wyliczając sympozjum w Pieniężnie (1986), coroczne sympozja na ATK, książkę *Żydzi i judaizm w dokumentach Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II (1965—1989)* oraz List Pasterski Episkopatu wydany na 25 rocznicę *Nostra aetate*, odczytany w kościołach i kaplicach 20 stycznia 1991 roku. Zawartość patetycznego wystąpienia ks. prof. Bartnika pokrywała się z tekstem artykułu opublikowanego wcześniej na łamach dwumiesięcznika „Communio” (*Szoah w teologii chrześcijańskiej*, Comm 3/1990, 86—102). Autor interpretuje Auschwitz jako wynik negacji Boga, dzieło szatana, morderstwo państwowe i skutek wojującego ateizmu. Auschwitz uzmysławia grozę i rozmiary grzechu, maluje wizerunek człowieka anty-Boskiego, odsłania rzeczywistość piekła. Wszystkich ideologów śmierci, a dotyczy to nazistów i komunistów, łączyła obłądana religijna, czy lepiej powiedzieć pseudoreligijna, niewiara. Antysemityzm służył jako uzasadnienie zabijania. Jak długo będzie podejmowana walka z Bogiem, tak długo będą się pojawiały dramaty ludobójstwa podobne do Auschwitz. Mówca kładł duży nacisk na religijne posłannictwo Żydów, dodając, że nie jest w stanie zrozumieć Żyda-ateisty. Z mocą wyeksponował pytanie o sens moralności społecznej oraz wezwanie do nawrócenia i pokuty. Alina Cała dostrzegła w tym wystąpieniu „kilka pułapek myślowych”. Auschwitz — mówiła — to nie wyłącznie wynik ateizmu czy

antyteizmu, bo i wierzący w Boga mają sporo zła na sumieniu. Również wiara religijna niesie ze sobą niebezpieczeństwo i pokusę nietolerancji. Sprzeciw budzi także zbytne „chrystianizowanie” Szoah, tym więcej niedopuszczalne, że chrześcijańskie nastawienie wobec Żydów ułatwiało działanie niemieckich nazistów. Burzliwa dyskusja, która nastąpiła, obracała się wokół kwestii Żydów-ateistów, oceny udziału Żydów w zaprowadzaniu systemu komunistycznego, przewartościowania ateizmu i totalitaryzmu oraz postulatu „upublicznienia” Boga.

W lubelskim sympozjum wzięło udział ok. 150 osób, w tym bardzo wiele spoza KUL-u. Swoją obecność wyraźnie zaznaczyli m.in. wykładowcy i studenci UMCS oraz pracownicy Muzeum na Majdanku. Ogromną większość słuchaczy stanowili ludzie młodzi. Zaskakująco mało było KUL-owskich pracowników naukowych; dla wyliczenia teologów starczyłoby palców jednej ręki. Dobrze, że przyjechało kilku liczących się teologów z innych miast i uczelni. Większością prac przygotowawczych i organizacją sympozjum kierował ks. doc. Franciszek Drączkowski. Poza dyskusjami plenarnymi nawiązano wiele cennych kontaktów osobistych. Podczas obrad wyczuwało się, że chodzi o pierwsze tego rodzaju spotkanie na KUL-u. Obie strony, chrześcijańska i żydowska, uważnie przyglądały się sobie, a spore zaskoczenie i konsternację wzbudzały znane już szeroko opinie i sądy. Od czasu do czasu wybuchały silne emocje, zaś rozmówcy dawali upust zmęczeniu z powodu przydługiej sytuacji braku jakichkolwiek bezpośrednich kontaktów i tłumienia poglądów. Wprawdzie przełamano wiele barier, ale odnosiło się wrażenie, że inicjatywa ma charakter doraźny i jednorazowy. Wygląda na to, że sympozjum potraktowano jako zadanie do odrobienia nałożone niegdyś przez Prymasa. Pierwszy krok został jednak zrobiony i byłoby szkoda, gdyby na nim w Lublinie poprzestano.

ks. Waldemar CHROSTOWSKI, Warszawa